Nr. 390 (6874) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 21 GRUDNIA 1936 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, bez odnoszenia zł. 2.70 na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, ul. Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Keller-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. Przedstawicielstwo na Pomorze i Poznańskie — Inowrocław, ul. Mikołaja 14 m. 2.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Szósty miesiąc wojny domowej w Hiszpanii

Ożywiona działalność na frontach

WALENCJA. (PAT.). Agencja telegraficzna Rządu hiszpańskiego o walkach z dn. 19 b. m. donosi, wojska republikańskie powstrzymały ataki przeciwnika pod Madrytem, a w niektórych punktach zmusiły go do cofnięcia się. Na szerokiej przestrzeni odcinka Carabanchel wojska rządowe przeprowadziły doniosłą operację, zajmując przeszło 50 domów i wyrządzając przeciwnikowi ciężkie straty. Na froncie Huesca wojska rządowe zaatakowały pozycje przeciwnika, wyparły go z okopów, gdzie porzucił on wiele sprzętu wojenego.

Samolot bombardujący powstańczy, eskortowany przez samoloty myśliwskie unosił się nad Villena w odległości 50 klm. na północo-zachód od Alicante, zrzucił 12 bomb, zabijając kobietę i niszcząc kilka budynków. Samoloty rządowe natychmiast wystartowały z pobliskiej bazy i strąciły kilka samolotów przeciwnika. Na froncie baskijskim samoloty republikańskie bombardowały Villareal i pozycje przeciwnika na wzgórzu pomiędzy Ondorroa i Motrico.

***

Donoszą z Bajonny: Według informacyj z Bilbao, dn. 19 b. m. z rana powstańcy dwukrotnie atakowali pozycje Basków na froncie pod Nafarrate. Powstańcy ponieśli duże straty i musieli cofnąć się. Baskowie umocnili się na pozycjach. Samoloty rządowe zrzuciły 150 bomb na pozycje powstańców pomiędzy Mondrogon i Santa Barbara. Dwaj artylerzyści i czterej piechurzy powstańczy przeszli do szeregów rządowych. (PAT.).

Murem stoi Milicja Ludowa

Korespondent Havasa donosi z Madrytu: Pod koniec tygodnia toczyły się większe walki, po których można spodziewać się, że zbliża się nowa ofensywa na stolicę. Na północno-zachodzie i na zachodzie od stolicy wojska powstańcze napróżno usiłowały otworzyć sobie przejście dla odcięcia drogi z Madrytu do La Coruna. W walkach tych powstańcy stracili 1500 zabitych, wojska rządowe 500. Jednocześnie powstańcy podjęli atak dywersyjny, nacierając bardzo silnie w ciągu 3 dni na Boadilla del Monte, gdzie spotkali się z zaciekłym oporem. Najcięższa bitwa toczyła się w ostotnim dniu walk na tym odcinku dn. 17 bm. Powstańcy wprowadzili do boju znaczne zasoby sprzętu wojenengo. Z obu stron ruszyły do boju czołgi. Folwark Boadilla jest doszczętnie zniszczony. Przeciwnik usiłował nacierać także na Casa de Campo i w dzielnicy uniwersyteckiej, lecz wszędzie został odrzucony. Sądzą, że są to wszystko przygotowania do decydującego ataku przed Nowym Rokiem, atak ten miałby rozpocząć gen. Franco po otrzymaniu nowych posiłków. Istotnie pod Madrytem zaczynają gromadzić bardzo znaczne siły zbrojne, atak na Boadilla zdaje się wskazywać, że na tym odcinku odbędzie się nowy szturm na Madryt w kierunku Chamartini. Sztab republikański nie jest zaskoczony tą taktyką. Fortyfikacje i linie obronne są codzień wzmacniane. Duch wojskowy milicji rządowej i jej organizacja z dnia na dzień stają się coraz wyższe.

Linia frontu, idąc od południa, dotyka Madrytu pod La Mancloa, a później oddala się od stolicy w okolicach dzielnicy uniwersyteckiej, dalej idzie na zachód od Pozuelo de Alarcon, odległego w linii powietrznej od Puerta del Sol o 5 klm. Pozuelo jest wciąż przedmiotem zaciekłych walk. W ostatnich dniach miasteczko to było kilkakrotnie bombardowane przez lotników powstayczych tak, że nie ma w nim ani jednego całego domu, a bombardowanie powtarza się. Przed 10 dniami Pozuelo de Alancon przechodziło z rąk do rąk, obecnie **front ustabilizował się na tym odcinku i miasteczko jest w ręku wojsk rządowych.**

Liche widoki rebeliantów
Głos niemieckiego dziennikarza

BERLIN. (PAT.). Sprawozdawca kilku dzienników w Hiszpanii, von Studnitz, nadesłał dłuższą korespondencję z pokładu krążownika nacjonalistycznego „Canarias". Opisuje on doniosłą rolę marynarki wojennej Hiszpanii wobec nieprzerwanych transportów morskich dla Rządu madryckiego i zarządzonej przez powstańców blokady. **Gen. Franco rozporządza niewielką zaledwie częścią floty, której jądro stanowią trzy krążowniki i stary okręt liniowy.** Flota ta wymagała naprawy i wzmocnienia. **Dużo trudności sprawiało również obsadzenie tych okrętów zaufaną załogą.** Składa się ona przeważnie z ochotników, ma jednak tę przewagę w stosunku do załogi rządowej, że dysponuje dużym odsetkiem oficerów. W rozmowie z dziennikarzem niemieckim admirał powstańczy Moreno stwierdził, że wobec szczupłości sił morskich nie możliwe jest blokowanie całego wybrzeża. Pomyślną okolicznością dla powstańców jest opanowanie części wysp Balearskich. **(Przez Włochów — Przyp. Red.)** Poza tym admirał spodziewa się, że dalszy rozwoj operacyj na lądzie ułatwi zadanie floty. **Dalej admirał Moreno stwierdził dobrą organizację wywiadu madryckiego i barcelońskiego.** Na wiadomość o zagrożeniu nadchodzących transportów sowieckich, z Barcelony odlatują na pełne morze samoloty, ostrzegając statki sygnałami świetlnymi przed niebezpieczeństwem. Okręty chronią się wówczas do zatoki, a po tym posuwają się ostrożnie do Barcelony, starając się trzymać w 3-milowym pasie przybrzeżnym.

Korsarstwo rebeliantów

MOSKWA. (PAT.). — Agencja Tass donosi: Według wiadomości prasy z dn. 14 b. m. krążownik powstańczy podpalił i zatopił statek sowiecki „Komsomoł". Los załogi jeszcze nie jest ustalony. „Komsomoł" wyszedł dn. 5 b. m. z portu Poti do Gandawy z 6908 ton manganu, sprzedanego belgijskiemu T-wu „Providence". T-wo to poinformowano w należytym czasie o odpłynięciu statku i otrzymano od „Eurobanku" w Paryżu za pośrednictwem „Lloyds and National Provincial Foreign Bank Limited" w Antwerpii konosamenty i zgodnie z umową wypłatę 20 proc. wartości towaru.

Z powodu zatopienia statku „Komsomoł" prasa sowiecka zamieszcza ostre artykuły, atakujące postępowanie okrętów powstańczych hiszpańskich, traktując je jako akty korsarstwa.

Rebelianci konfiskują obce waluty

PARYZ. (PAT.). Korespondent Havasa w Avila donosi: Ponieważ niektóre banki, znajdujące się na terytorium objętym przez powstańców, przystały na otrzymanie kredytów pod gwarancją walut obcych, przewodniczący junty technicznej władz powstanczych w Burgos, gen. Fidel Davila, w wydanym ogłoszeniu przypomina, że na mocy poprzedniego dekretu tego rodzaju operacje są zakazane. Rzporządzenie to precyzuje, że nie mogą być dokonywane żadne operacje kredytowe pod zastaw walut zagranicznych bez specjalnego zezwolenia komisji finansowej junty technicznej.

Większość tych banków będzie zmuszona przeprowadzić niezwłocznie likwidację tego rodzaju operacyj i odesłać komitetowi walutowemu w Burgos posiadane dewizy.

Protest Irlandii

DUBLIN (PAT). Rząd wolnego państwa Irlandii założył protest w Berlinie przeciw przewozowi ochotników gen. O'Duffy'ego bez paszportów do Hiszpanii na okręcie wojennym niemieckim. Okręt ten zabrał ochotników potajemnie z portu Galway-Harbour w dn. 13 b. m. Podobno nowy transport w liczbie 1000 ludzi ma wyruszyć niebawem tą samą drogą.

Narada prohiszpańska

PARYZ. (PAT.). Dn. 19 b. m. odbyła się w Paryżu narada w sprawach hiszpańskich z udziałem członków delegacji lewicy francuskiej, która bawiła w Londynie. Żyromski, jako jeden z delegatów, oświadczył, że Rząd hiszpański jako legalny ma wszelkie prawa do pomocy i że zgodnie z opinią Juliusza Deutscha, Madryt może być zniszczony, ale nie może być zdobyty.

Anglik Wilfried Roberts (liberał) dał obraz okropności bombardowania Madrytu.

Victor Basch zwrócił uwagę, że lotnicy republikańscy nie bombardują miast otwartych i że wszyscy więźniowie polityczni są ewakuowani z Madrytu.

Dr. Marteau (poseł do Izby belgijskiej) atakuje Rząd belgijski za nie pomaganie Hiszpanii.

Przemawiali następnie Albert Bayet (radykał) Cachin (komunista), Eleonora Rathson (z Izby Gmin angielskiej), prof. Cathin z Londynu, Holendrzy i Czech. Ostatni mówca prof. Langevin złożył projekt rezolucji, w której narada przyjmuje do wiadomości demarche brytyjsko - francuską z dnia 4 b. m., ale zastrzega się, że gdyby krok ten nie dał wyniku, Francja winna mieć z powrotem wolną rękę. Rezolucję uchwalono.

Czang-Kai-Szek zakładnikiem

PEKIN. (PAT.). W prowincji Szen - si nie toczą się żadne walki. Samoloty nankińskie odbyły lot nad pozycjami wojsk zbuntowanych, lecz nie bombardowały ich. Gen. Liu-Kin, dowódca armii rządowej, powrócił do Kai-Feng, stolicy prowincji Ho-Nan, z czego wynika, że narazie nie należy spodziewać się operacji wojennych. W Pekinie w dalszym ciągu panuje obawa o los dostojników nankińskich, znajdujących się w Siau - Fu. Czang-Kai-Szek jeszcze nie jest poza niebezpieczeństwem. Gubernator prowincji Szen-Si, Sza-Jo-Li-Tse zmarł nagle. — Czang - Sue - Liang zachowuje postawę bardziej wyzywającą — gdyż niektórzy gubernatorowie wypowiedzieli się za reorganizacją Rządu nankińskiego.

Czang - Sue - Liang nie wypuści Czang - Kai - Szeka, póki nie otrzyma z Nankinu zasadniczych ustępstw. Z Siau-Fu brak wiadomości. Książe Wang-Teh wbrew obietnicy, złożonej w depeszy do Nankinu prowadzi dalej atak na prowincję Sui-Juan, twierdząc, że nie jest to akcja wymierzona przeciw Rządowi nankińskiemu.

Trzęsienie ziemi

Wbrew poprzednim wiadomościom, trzęsienie ziemi zniszczyło wczoraj nie stolicę Salvador, lecz jedno z miast republiki San Salvador — San Vincente, liczące z górą 30.000 osób. (PAT.).

Zatarg Rządu Bluma z Senatem

PARYŻ. (PAT.). W tygodniu świątecznym Rząd premiera Bluma stanie wobec nowej poważnej trudności, a mianowicie, wobec konieczności rozwiązania zatargu pomiędzy Senatem a większością rządową Izby Deputowanych. Zatarg ten powstał wskutek odrzucenia w ub. tygodniu przez Senat tekstu ustawy o przymusowym rozjemstwie w brzmieniu, uchwalonym przez Izbę Deputowanych. Przeredagowany całkowicie przez Senat tekst odesłano do Izby Deputowanych i we wtorek dn. 22 b. m. wejdzie on pod obrady plenum. Senat, tak samo jak i Izba Deputowanych, zdaje się zajmie stanowisko nieprzejednane, obie Izby obstają przy uchwalonych tekstach.

Senat przerobił projekt rządowy, uchwalony przez większość Izby deputowanych, zasadniczo chcąc usunąć Generalną Konfederację Pracy od roli naczelnego arbitra w zatargach społecznych. Projekt, przyjęty przez Senat, przewiduje natomiast, iż w razie niepowodzenia procedury pojednawczej, mającej na celu załatwienie zatargu między robotnikami a pracodawcami, specjalnie powołana komisja, złożona z przedstawicieli przemysłowców i robotników redaguje protokół ustalający punkty sporne i wzywa obie strony t. j. przemysłowców i robotników do wyznaczenia dwóch arbitrów. Jeżeli strony nie ustalą zgodnie osób arbitrów, — zadanie to przypadnie generalnemu sekretarzowi naczelnej rady gospodarczej, który ma ich wyznaczyć. Gdyby ci wyznaczeni arbitrowie nie mogli dokonać wyboru superarbitra, to superarbiter z kolei byłby wyznaczony przez przewodniczącego Sądu Kasacyjnego.

Ponieważ premier Blum oświadczył na posiedzeniu Senatu, iż nie podejmie się obrony przed Izbą Deputowanych tekstu, uchwalonego przez Senat, wynika z tego, iż zatarg wywołany przez oporne stanowisko Senatu ma w gruncie rzeczy charakter nowego zatargu między Senatem a Rządem.

Czy nie przesada?
2 miliony członków i ani jednego mandatu

PARYŻ. (PAT.). Po odczytaniu deklaracji programowej na kongresie francuskiej partii społecznej płk. de la Rocque wygłosił mowę, w której oświadczył, że w partii jest obecnie około 2 milionów Francuzów, wiernych sztandarowi trójkolorowemu. Dalej mówca zaatakował ostro Sowiety, nazywając je ustrojem barbarzyńskim, oraz wystąpił przeciw tym, którzy — jak mówił — są „apostołami starych obyczajów politycznych, skostniałych konserwatystów". Zwracając się do jednych — mówił płk. de la Rocque — oświadczamy im, wasz czerwony sztandar nie zwycięży, zwracając się do drugich, mówimy im: jeżeli nie porzucicie swego egoizmu, zmieciemy was z widowni.

Na zakończenie płk. de la Rocque zatrzymał się na roli Francji, i mówiąc: Pewne narody, uważając się za zesłane przez Boga na ziemię, uważają, że do nich należy panowanie nad światem. Inne narody chcą szerzyć po świecie okropności nienawiści i jarzma azjatyckiego. Francja, wierna swej przeszłości, chce odnaleźć swą drogę promienną, aby być poprostu znowu przykładnym państwem.

Jednomyślną uchwałą o wierności dla płk. de la Rocque'a kongres zakończył obrady.

U „naszych najserdeczniejszych"

Najwyższy sąd prasowy w Berlinie (Reichspressegericht), jako ostatnia instancja apelacyjna, rozważał sprawę pozbawienia redaktora „Gazety Olsztyńskiej" p. Jankowskiego prawa wykonywania zawodu redaktorskiego. Sąd odrzucił apelację, zatwierdzając wyrok sądu prasowego w Królewcu. „Gazeta Olsztyńska" pozbawiona została w ten sposób swego długoletniego redaktora.

Niemcy organizują lotnictwo afgańskie

PESZAWER. (PAT.). Lotnik niemiecki Willy Hampel, który brał udział w wojnie 1914 — 1918, wstąpił na służbę do lotnictwa Afganistanu. Obecnie całe lotnictwo wojenne Afganistanu dysponuje tylko jednym Junkersem z przed 8 lat. Pilot Willy Hampel ma zorganizować lotnictwo wojenne.

Podatek od cukru przyczyną ustąpienia Prezydenta

HAWANA (PAT). Uchwalone przez Izbę ustawy o podatku od cukru wywołują wśród ludności wielkie wzburzenie.

Stronnicy płk. Batista, w liczbie 45.000, zgromadzili się pod stolicą Kuby i zorganizowali burzliwą demonstrację.

HAWANA (PAT). Członkowie parlamentu republiki Kuby, stronnicy płk. Batista, zgłosili wniosek o wyznaczeniu na 21 b. m. specjalnego posiedzenia Izby dla postawienia w stan oskarżenia prezydenta Gomez'a. Na wniosku podpisało się 82 posłów. Mówią, że wniosek uzyska nieodzowne ⅔ głosów, wskutek czego prezydent Gomez będzie musiał ustąpić, a płk. Batista obejmie władzę.

Pisarz katolicki Hiszpanii
o roli kleru hiszpańskiego

Belgijski „Peuple" zamieszcza bardzoi nteresujący wywiad z José Bergaminem, pisarzem katolickim, jednym z wodzów duchowych myśli katolickiej w Hiszpanii. Bergamin od początku wojny domowej broni odważnie Rządu i zwalcza rokoszan.

Na początku rozmowy Bergamin oświadczył, że jest republikaninem, antyfaszystą, a zarazem wierzącym katolikiem, uznającym wszystkie dogmaty wiary katolickiej, a więc także dogmat nieomylności papieża.

Na zapytanie, jak on może pogodzić wiarę w nieomylność papieską ze swą postawą antyfaszystowską, skoro papież uroczyście potępił tych, co przeciwstawiają się gen. Franco, Bergamin odrzekł:

„Dogmaty są święte. Uznaję tedy nieomylność papieża. Ale ta nieomylność dotyczy jedynie rzeczy duchowych. W rzeczach doczesnych papież może się mylić. Pogląd ten zresztą podzielają autorytety Kościoła. Że papież myli się w rzeczach doczesnych, potwierdzają błędy historyczne papieży. Papież, wspierający pieniężnie gen. Franco, popełnia większą zbrodnię, niż Borgia..."

„Czy pan jest marksistą?

„Nie. Nie podzielam doktryny marksistowskiej. Ale uważam ją za doktrynę poważną, z której ludzkość wiele może skorzystać. Nie sprzeciwia się ona zresztą ani religii, ani katolicyzmowi. Pod tym względem wszyscy przywódcy marksistów hiszpańskich złożyli mi formalne oświadczenie, które uważam za zupełnie szczere".

Następnie Bergamin podał kilka ciekawych szczegółów o znanym filozofie Unamuno, którego on jest uczniem. Na pytanie, czym wytłómaczyć, że Unamuno wyraził swe sympatie dla rokoszan, Bergamin odpowiedział, że Unamuno postępkiem swych dowiódł, że wcale nie rozumie ludu hiszpańskiego. Zresztą oświadczenie Unamuna było więcej skierowane przeciw Frontowi Ludowemu, aniżeli solidaryzowało się z faszyzmem. Bergamin nie wierzy w szczerość przekonań faszystowskich Unamuna. Gdy wybuchł rokosz, był on w Salamance; gdyby się znalazł w Madrycie, toby zajął być może inne stanowisko. Unamuno jest typem wiecznego protestanta i buntownika, czego najlepszym dowodem, że ściągnął już na siebie gniew faszystów, którzy złożyli go z urzędu rektora uniwersytetu w Salamce. Gdy go zawiadomiono o tym, rzucił pod adresem gen. Franco: „Możecie zwyciężyć, ale nie zdołacie przekonać.

Z kolei Bergamin skreślił dzieje kościoła w Hiszpanii i różne fazy jego rozwoju. Upadek kościoła, a właściwie rozkład zupełny, zaczął się w 19-tym wieku, kiedy kler zatracał stopniowo wszelką łączność z ludem i stawał się skostniałą kastą biurokratyczną, pamiętającą jedynie o swych przywilejach i dobrach materialnych. Kler poszedł na usługi plutokracji i arystokracji, która coraz częściej budowała w swych pałacach kaplice prywatne, by nie chodzić do kościoła i nie stykać się z ludem.

Po upadku monarchii, kler zajął wrogą postawę wobec republiki i postanowił zwalczać ją wszelkimi środkami. Sprzymierzył się on z reakcyjną organizacją C. E. D. A. (partia Gil Roblesa), bojową formacją faszystowską i wraz z nią podjął systematyczną akcję przeciw Republice i jej Rządowi, nie gardząc żadną bronią.

Wtedy to masy, do głębi dotknięte tą akcją, po raz pierwszy poczęły się mścić i palić kościoły i klasztory.

„Pamiętam, ciągnął dalej Bergamin, kiedy w owym czasie miałem rozmowę z ministrem sprawiedliwości de los Rios i on zapytał mnie, co sądzę o paleniu klasztorów i kościołów; odparłem: *jako republikanin, boleję nad tym, że palą kościoły, jako katolik, nie żałuję tego bynajmniej*".

Gdy zbliżały się lutowe wybory, kler prowadził agitację, urągającą elementarnym uczuciom religijnym Biskup Barcelony codziennie miewał kazania, w których nawoływał do głosowania na kandydatów C. E. D. A. i w całej jego diecezji działo się to samo. We wszystkich kościołach wystawiano sakrament święty i kazano modlić się o zwycięstwo faszystów.

Po zwycięstwie Frontu Ludowego rozpoczął się okres teroru i prowokacji. Dokonano zamachu na Azanę, Prieto, zabito wielu działaczy i funkcjonariuszów Frontu Ludowego. Gdy z zemsty za te zbrodnie zabito przywódcę monarchistów Calvo Sotelo, wybuchł rokosz faszystów.

A oto znamienne oświadczenie Bergamina o roli kleru w rokoszu:

„Z wybuchem rokoszu powstała „junta" dla obrony skarbów sztuki, w której współpracowałem. Pierwszym klasztorem, który zwiedziłem, był klasztor San Pascual, Paseo de Recoletos, w Madrycie. Byłem zdumiony, spotkawszy jedynie 2-ch czy 3-ch mnichów, którzy na pytanie moje oświadczyli: „Było nas tutaj ze trzydziestu. Przed trzema miesiącami nadszedł m. in. rozkaz, by udać się do Portugalii. Pozostało nas tylko trzech, do pilnowania klasztoru. Powiedziano nam: „gdy nadejdze odpowiednia chwila, przyjmiecie naszych dobrych przyjaciół, wyznaczonych do waszej obrony".

Tymi dobrymi przyjaciółmi były wojska faszystowskie, które, uzbrojone w karabiny maszynowe, zajęły nasz klasztor.

W klasztorze Escalas Reales — stwierdziłem te same fakty. W klasztorze dominikanów widziałem karabiny maszynowe w oknach.

Katedrę madrycką podpalono po tym, jak jeden z milicjantów został zabity kulą z jednej z wież, gdzie również znajdowały się karabiny maszynowe".

Bergamin zakończył swój wywiad jak następuje:

„Jestem człowiekiem bezwzględnie wierzącym. Wierzę w przeznaczenie. Wierzę, że Bóg zbawi lud. Jestem przekonany, że po zwycięstwie sił antyfaszystowskich, nie nie będzie żadnych prześladowań religijnych. Ujawni się silna wola zniszczenia kościoła politycznego i pracy tej udzielę wszystkiego mego poparcia. Prawdziwa religia chrześcijańska zwycięży tutaj. W Hiszpanii będziemy świadkami tego odrodzenia religijnego. Wszystkie upiory kościelne, które tak długo gnębiły lud, zezezną. Pozostawią one miejsce puste, które wśród ludu zajmie Chrystus, kult poezji, sztuki, badanie nowych warunków, z których korzystać będą masy ludowe Hiszpanii".

Oto głos prawdziwego chrześcijanina i uczciwego katolika hiszpańskiego.

B.

Faszyzm na Węgrzech

O stosunkach panujących na Węgrzech pod faszystowskimi rządami świadczą dwie następujące cytaty z prasy węgierskiej:

Socjalistyczny dziennik „Nepszawa" pisze:

„Straszliwa nędza ludu węgierskiego na wsi powoduje ogromny wzrost sekciarstwa religijnego. Stan zupełnej beznadziejności sprawia, że ludzie rzucają się ku sekciarstwu. Lud traci cierpliwość i szuka zapomnienia w religijnych sektach".

Inny dziennik, już nie socjalistyczny, „Szabadsag" pisze:

„Zmiana ordynacji wyborczej, to głos nieczystego sumienia z powodu nie spełnionych obowiązków i nie wykonanych reform.

Należy zastanowić się nad tym, gdy Rząd węgierski zaczyna obawiać się węgierskiego ludu. Źle byłoby, gdyby lud został usunięty z parlamentu i gdyby nie znalazł możności walki na drodze legalnej o swe prawa i o swe życie i gdyby wskutek tego został wtłoczony w ciemne mroki!

Jak widać z powyższego, faszyzm na Węgrzech także nie rozwiązał ani jednego z zagadnień współczesnych.

Dyktatura w Jugosławii
szuka kontaktu z opozycją

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

W Jugosławii przygotowują się ważne wydarzenia polityczne. Regent ks. Paweł nawiązuje coraz bliższe kontakty z opozycją, która nie jest reprezentowana w parlamencie Jugosławii.

W listopadzie przyjęty był przez ks. Pawła przywódca opozycyjnych chłopów chorwackich, dr. Macek, obecnie zaś szef belgradzkiej grupy zjednoczonej opozycji Ljuba Dawidowicz.

Po tym przyjęciu, które odbyło się na zamku Dedinie, stało się wiadomem, że ks. Paweł przyjmie w najbliższym czasie dalszych przywódców opozycji, która zbojkotowała wybory do skupsztyny i nie jest w niej reprezentowana.

Oryginalne zakończenie
oryginalnego pojedynku angielskich policjantów

Prasa londyńska zamieszcza ciekawą wiadomość z życia policji angielskiej, słynącej w całym świecie pod nazwą Scotland Yard.

Dwóch policjantów John i Bobby kochało się na zabój w tej samej panience, będącej właścicielką kiosku w ruchliwym punkcie Londynu. Obaj byli częstymi gośćmi w domu uroczej Mary. Każdy z nich podczas służby regularnie udawał się do kiosku celem sprawdzenia samopoczucia kuszącej Mary. Bobaterka tego afektu, opierająca się niewątpliwie na głębszych przesłankach, nie obdarzała sympatycznych posterunkowych chłodem, lecz prawdziwą przyjaźnią.

Ale musiała nadejść chwila przełomu. John i Bobby postanowili się pojedynkować. Nie wolno im było dokonać wymiany strzałów, ani też stanąć z szablą przeciw sobie. Rywalizację rozstrzygnięto w inny sposób. Założono się o wytrwałość w głodowaniu. Kto najdłużej wytrwa bez jedzenia, ten stanie się małżonkiem czarnookiej Mary.

Rezultat tego zaciętego turnieju był charakterystyczny. Bobby zdobył prymat, gdyż wytrwał bez pokarmów 5 dni, 6 godzin i 36 minut. Po przerwaniu głodówki oświadczył, że kruczowłosą Mary odstępuje swojemu przyjacielowi

Jerzy Plechanow

Zagraniczna prasa socjalistyczna umieszcza artykuły w związku z 80-tą rocznicą urodzin (zmarłego już) wybitnego marksisty Rosjanina Jerzego Plechanowa.

Dziś — to postać nieco zapomniana. Bardzo niesłusznie. Był to jeden z najsubtelniejszych, najgłębiej i najszerzej wykształconych umysłów w plejadzie najpoważniejszych uczonych i publicystów marksowskiego obozu. Pomijamy jego rolę w dziejach socjalistycznej myśli rosyjskiej: był niegdyś „narodnikiem" (socjalistą-ludowcem), potem stał się marksistą i założył (zagranicą) „Grupę Oswobodzenia Pracy", która swemi wydawnictwami odegrała ogromną rolę w dziejach rosyjskiego marksizmu. Pomijamy także jego taktyczne poglądy: przebywając stale zagranicą, stracił kontakt z krajem, był taktycznie chwiejny, przeważnie jednak był bliski mieńszewikom; w roku 1914 podczas wojny światowej stał się „obo‹ońcem", t. zn. gorąco popierał Rosję w wojnie z Niemcami.

Ale nie w taktycznych poglądach tkwi znaczenie Plechanowa. Był świetnym badaczem dziejów społecznej myśli rosyjskiej, i jego studja z tego zakresu (np. o Czernyszewskim) są niezmiernie ciekawe. A poza tym był bardzo ciekawym FILOZOFEM - materialistą, który badał dzieje materializmu (bardzo ciekawe „Szkice z dziejów materializmu"); starał się samodzielnie sformułować filozoficzne stanowisko marksizmu, patrz. np. interesujące uwagi do rosyjskiego wydania książki Engelsa o Feuerbachu; przeprowadzał świetne, błyskotliwe polemiki z marksistami-antymaterialistami: czy to z obozu Macha (Bogdanow), czy też z obozu Kanta (Konrad Schmidt). Bolszewicy mają pewne uznanie (Lenin) dla Plechanowa, jako materialisty, lecz krytykują go za sformułowaną przezeń niepoznawalność materii. Jeszcze przed paru dniami w sowieckiej prasie Mitin „zjechał" Plechanowa przy pomocy łatwej metody — cytat Lenina.

Po polsku mamy niewiele dzieł Plechanowa, jak np. bardzo ciekawe „Podstawowe zagadnienie marksizmu". Warto przeczytać.

Plechanow, powtarzamy, był to umysł wykształcony po europejsku, z olbrzymią erudycją, umysł subtelny, daleki od prymitywnych, dogmatycznych chwytów niektórych sowieckich „filozofów". Nie należy o nim zapominać: jego studja z dziejów rosyjskiej ideologii, jego szkice poświęcone francuskim materialistom 18 stulecia, jak Holbach i Helvetius, jego polemiki z Bernsteinem i t. d. do dziś dnia są lekturą, która może poważnie pogłębić światopogląd socjalisty — nawet jeśli z autorem nie we wszystkim się zgodzi. K. CZ.

MARIA SZAPIROWA
(WANDA)
bojowniczka o Sprawę Robotniczą
czynny członek P.P.S. Lewicy z okresu 1905 r.
zmarła dnia 20 b. m.
MĄŻ I CÓRKA

Z wydawnictw gwiazdkowych

NOWOŚCI GEBETHNERA I WOLFFA.

Tegoroczna gwiazdka przynosi niewiele książek dla młodzieży, ale za to bardzo udane. Przede wszystkim wystąpili pięknie dwaj najlepsi autorzy dla młodzieży, Kornel Makuszyński i Zygmunt Nowakowski. Po napisaniu dwóch głośnych książek o latach młodzieńczych, Z. Nowakowski napisał drugą już z rzędu książkę specjalnie przeznaczoną dla młodzieży: „Wytatuowane serca". Ten zbiór opowiadań, nie zatracając jednolitego charakteru, a nawet pewnej tematycznej więzi, obejmuje i beztroski humor i głęboką zadumę nad sprawami najpoważniejszymi.

Kornel Makuszyński — oprócz **„Awantury o Basię"**, przepięknej powieści dla dziewcząt — wydał u Gebethnera jeszcze drugą powieść **„Złamany miecz"**. Zaściankowa wendetta dwóch rodów szlacheckich, rozgrywająca się w czasach współczesnych, pozwala autorowi roztaczać takie uroki dowcipu i pomysłowości, że książkę się czyta się jednym tchem.

Piękną książkę dopełniają doskonałe ilustracje St. Bobińskiego.

Dla najmłodszych ukazała się książeczka: **„Na nic płacze, na nic krzyki, koniec przygód Fiki Miki"** — przepyszne teksty Kornela Makuszyńskiego i bajecznie kolorowe rysunki Mariana Walentynowicza. Sądząc z tytułu, ma to być ostatnia książeczka sławetnego cyklu Koziołka Matołka, murzynka Goga Goga i małpki Fiki Miki, cyklu, który w ciągu paru zaledwie lat, osiągnął większą popularność niż odwieczni bohaterowie literatury dziecięcej, Tomcio Paluch, Czerwony Kapturek i inni.

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE R. WEGNERA.

Nakładem „Wydawnictwa Polskiego" R. Wegnera w Poznaniu ukazały się na gwiazdkę prześliczne książeczki **„Opowiadania z życia zwierząt"** F. A. Ossendowskiego. Książeczki te bogato i barwnie ilustrowane przez Tadeusza Lipskiego stanowią specjalny cykl opowiadań z życia zwierząt.

KSIĄŻKI M. ARCTA

S. Łaszkiewicz, SĘPY. Powieść lotnicza 221 stron. Barwna obwoluta S. Norblina.

Wśród wielu powieści, jakie tłumaczy się z języków obcych, prawdziwą przyjemnością jest spotkać dobrą książkę polskiego autora.

Taką książką są niewątpliwie „Sępy" S. Łaszkiewicza. Jest to powieść lotnicza, ale nie tylko lotnicza. Na pierwszy plan wysuwa się tu człowiek, jednostka twórcza, nastawiona zdobywczo do świata, mocna i zdrowa psychicznie.

Doskonała znajomość opisywanego tła pozwala autorowi stwarzać tak kapitalne obrazy jak pożar samolotu lub opis manewrów lotniczych we mgle.

Debiut p. Łaszkiewicza należy uważać za udany.

Aleksandra Davi-Neel i Lama Yongden. MIPAM — Lama Pięciu Mądrości. Tłum. R. Czekańska-Heymanowa. 304 stron. Barwna obwoluta. S. Norblina.

Autorka, francuska podróżniczka, spędziła w Tybecie szereg lat. Pragnąc udostępnić ten piękny i tajemniczy kraj europejskiemu czytelnikowi, zaproponowała pewnemu łamie, aby wraz z nią opisał przede wszystkim o to, aby pokazać Tybet takim, jakim jest on naprawdę, życie, obyczaje i wierzenia Tybetańczyków. Chodziło im przede dę, a nie jak go widzą oczy powierzchownych reporterów, lub wybujała fantazja pisarska.

Ze współpracy tej powstała niniejsza książka, ujęta w formę powieści. Są to dzieje młodego Tybetańczyka, który, będąc wcieleniem dawno zmarłego świątobliwego lamy, poprzez liczne perypetie życiowe szuka drogi swego właściwego przenaczenia.

Bogate i pełne przygód jest życie młodego Mipama. Wraz z nim poznajemy bogate miasta, dzikie góry i pustynie Tybetu, życie na książęcym dworze i w chacie wieśniaka, sfery kupieckie i duchowne. Ale najciekawsze są wierzenia i praktyki religijne Tybetańczyków, ich światopogląd, tak różny od naszego, ich tajemnicze obrzędy i swobodne obcowanie ze światem zjawisk dla nas niepojętych.

WYDAWNICTWA „SPOŁEM"

Iza Nichilson—PROMIEŃ SŁOŃCA. Z dziejów angielskiej spółdzielczości spożywców. Wydanie III-cie.

„Promień Słońca" to jedna z tych książek dla młodzieży, którą z przyjemnością czyta każdy dorosły.

Treścią tą są narodziny i rozwój spółdzielczości spożywców oraz smutny okres historii, który je poprzedził. Autorka ukazuje nam obraz Anglii z przed stu laty, w okresie zakładania pierwszych wielkich fabryk włókienniczych i początku rozwoju przemysłu. Widzimy ciężką dolę robotników, którzy pracując po osiemnaście godzin na dobę, nie są często w stanie zarobić na najskromniejszy kawałek chleba i żyją z zasiłków żebraczych: widzimy małe, cztero i sześcioletnie dzieci, zaprzedane na pracę do fabryk jak najnędzniejsi, najbardziej pożałowania godni niewolnicy.

Tę czarną noc wyzysku i niedoli rozjaśniają narodziny dwóch niezwykłych ludzi: Roberta Owena i Antoniego Coopera. Iza Nichelson opowiada w słowach wzruszających i pięknych, jak trudem całego życia położyli oni podwaliny pod nowoczesne ustawodawstwo robotnicze, wpłynęli na częściowe ograniczenie pracy nieletnich i ukazali tym najnędzniejszym istotom na ziemi, jakimi byli ówcześni robotnicy, możliwości innego życia. Dopiero po nich stał się do pomyślenia ruch spółdzielczy, wyzwalający klasę pracującą z pod ucisku sklepikarzy i kapitalitsów.

Edward Szymański — ABC. Ilustrowała Fr. Themerson.

ABC Edwarda Szymańskiego to książka dla młodszej dziatwy (do lat 10), a zarazem książka, posiadająca wyjątkowe walory wychowawcze.

W ślicznych wierszykach, ilustrowanych barwnymi, wesołymi rysunkami, opowiada autor, ile z tego dobrego wynika, kiedy dorośli, młodzież i dzieci postępują dzielnie, rozumnie i łączą wspólnie siły.

Wacława Kilińska — ZA JEDNEGO GROMADA. Rysunki B. Nowakowskiego.

We wsi Szarej Woli pod wpływem opowiadań Janka gimnazisty uczniowie szkoły powszechnej zakładają spółdzielnię. Nie wszystko im przychodzi od razu i bez trudu Rodzice ich są biedni i nie mogą dać im pieniędzy na udziały. Ale dzielna młodzież zapracowuje na nie własnymi siłami.

Całość, ozdobiona ładnymi rysunkami, stanowi pożyteczną lekturę dla młodzieży w wieku lat 10 — 13.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z soboty na niedzielę

Żołnierze regularnej armii niemieckiej

w szeregach oddziałów gen. Franco

Dzienniki londyńskie podają o dalszym napływie ochotników niemieckich do armii gen. Franco.

Korespondent wojenny „Daily Telegraph" donosi, że liczba żołnierzy niemieckich, stacjonowanych w Sevilli znacznie wzrosła W ciągu ostatnich 2-ch tygodni 6.500 Niemców wylądować miało w Kadyksie. Poza tym pewna ilość Niemców wylądowała w małym porcie, położonym na północ od Kadyksu.

Ogólna liczba Niemców w wojskach gen. Franco wynosić ma 15.000. Niemcy przybywają do Hiszpanii w ubraniach cywilnych, ale wielka liczba skrzyń zaopatrzonych w niemieckie znaki zawiera mundury wojskowe. Natychmiast po zakwaterowaniu się Niemcy zmieniają ubrania cywilne na mundury. Wojska te noszą długie płaszcze, czapki zaopatrzone w środku nad czołem w guzik o barwach wojsk gen. Franco, pod którym znajduje się *mały orzeł niemiecki złotego koloru.* Stopnie wojskowe i odznaki są hiszpańskie. Są to mundury hiszpańskich wojsk kolonialnych, ale znacznie lepszy gatunek materiału i nieco odmienny krój łatwo zdradzają żołnierzy Niemców. Ponadto większa dyscyplina i postawa odrazu odróżnia ich od wojsk hiszpańskich. Dotychczas tylko jeden niewielki oddział niemiecki opuścił Sevillę, udając się w kierunku frontu madryckiego. Nic nie wskazuje na to, aby reszta Niemców w najbliższej przyszłości wysłana być miała na front. Przypuszczać należy, że gen. Franco pragnie starannie przygotować operacje dookoła Madrytu zanim przypuści ponowne szturm na stolicę. Dziennik donosi ponadto, że 56 mniejszych czołgów przypuszczalnie wyrobu włoskiego wysłano koleją z Sevilli na północ. Również brygada ochotników irlandzkich znajdujących się pod dowództwem faszysty irlandzkiego gen. Duffy'ego stale zyskuje ostatnio na sile. — Ochotnicy irlandzcy, podobnie jak i wojska niemieckie lądują w porcie San Lucar de Barramela. Początkowo istniał zamiar, aby lądowali w Lizbonie, ale rozgłos tego planu spowodował zmianę.

„Manchester Guardian" twierdzi, że w ciągu ostatnich kilku tygodni żołnierze 6 pułku grenadierów i 13 p. p. stacjonowanych w Monastyrze w Westfalii otrzymali rozkaz zgłoszenia się indywidualnie do dowództw. kompanii, którzy wręczają każdemu żołnierzowi zaświadczenie, że zgadza się na służbę ochotniczą w Hiszpanii. 33 p. lekkiej artylerii w Muenden został również wyznaczony dla służby po stronie hiszpańskich powstańców. Po podpisaniu zaświadczeń, żołnierze otrzymują ubrania cywilne. Mundur hiszpańskiego legionu zagranicznego otrzymują oni dopiero po przybyciu do Hiszpanii. Mundury te są zresztą wyrabiane w Niemczech. Korespondent przytacza trzy wypadki, w których zamówień na mundury hiszpańskie udzielono firmom niemieckim. Zamówienie Rządu niemieckiego na 9.000 mundurów otrzymała pewna firma w Berlinie, przy czym materiał był dostarczony przez firmę w Chemnitz. Koszule i bielizna dostarczane są przez inne firmy Chemnitz. Pierwsze transporty rannych Niemców zaczynają przybywać obecnie do Niemiec. (PAT).

Pożyczka francuska dla Polski

1 miliard 350 milionów franków

Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu, zwołanego na 22 b. m. o g. 11 z rana na pierwszym punkcie znajduje się m. in. **pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa.**

Projekt ten brzmi jak następuje:

Art. 1. 1) upoważnia się ministra sparbu do zaciągnięcia we Francji długoterminowych pożyczek do wysokości 1.350.000.000 fr. franc.; 2) warunki zaciągnięcia pożyczek, a w szczególności terminy i sposób spłaty oraz wysokość oprocentowania ustala minister skarbu z tym, że oprocentowanie nominalne nie może być wyższe od 6 proc. w stosunku rocznym.

Art. 2. 1) upoważnia się ministra skarbu do emitowania obligacyj, wystawiania innych zobowiązań skarbu państwa, jakie będą potrzebne w celu realizowania pożyczek, przewidzianych w art. 1, oraz do przeprowadzenia koniecznych w tym celu krótkoterminowych przejściowych operacyj finansowych; 2) każdoczesne obciążenie skarbu państwa z tytułu krótko terminowych przejściowych operacyj finansowych, przewidzianych w ust. 1), nie może przekraczać sumy 450.000.000 franków francuskich.

Art. 3. Za spłatę zobowiązań, zaciągniętych na podstawie ustawy niniejszej, skarb państwa odpowiada całym swoim majątkiem i wszystkimi dochodami.

Art. 4. Wszelkie wpływy z operacyj, przeprowadzonych na podstawie ustawy niniejszej, przeznaczone są na cele obrony państwa.

Art. 5. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom: skarbu i spraw wojskowych.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Uzasadnienie załączone do projektu brzmi jak następuje:

Izby ustawodawcze niejednokrotnie podkreślały konieczność zdobycia środków na wzmożenie siły obronnej państwa. Projekt ustawy stanowi częściową realizację powyższego postulatu sejmu i senatu i szczególnie w obecnej sytuacji międzynarodowej i bliższego uzasadnienia nie wymaga. (PAT).

Japonia decyduje

o wewnętrznych sprawach Chin

Na zaproszenie poprzedniego ministra spraw zagranicznych Arity przybył do gmachu ministerjum włoskiego ambasador chiński, z którym minister przeprowadził rozmowę na temat rzekomych kowań kompromisowych pomiędzy Nankinem a Sian-Fu. Jak donosi agencja Domei, min. Arita dał wyraz obawom Rządu japońskiego, że w wypadku kompromisowego załatwienia sprawy wpływy komunistyczne w Nankinie ulegną wzmocnieniu. Jeśli nawet obecne wypadki w Sian-Fu są tylko wewnętrzną sprawą Chin, to jednak powstanie Rządu uzależnionego od komunistów, a więc wrogo nastrojonego wobec Japonii stwarzać będzie stan wzrastającego niebezpieczeństwa i niepewność dla Japonii i Mandżuko oraz stanowić groźbę dla pokoju na Dalekim Wschodzie.

Ambasador chiński odpowiedział, że jakiekolwiek ustępstwa Nankinu w stosunku do powstańców są nie do pomyślenia i podkreślił że obawy Japonii są całkowicie nieuzasadnione. (PAT).

Czego chce Czang-Sue-Liang

Czang - Sue - Liang postawił następujące warunki uwolnienia Czang-Kai-Szeka:

1) Wpłacenie 300 milionów dolarów chińskich. 2) nowy podział okręgów wojskowych z tym, aby wojska Czang-Sue-Lianga przeniesiono do bardziej żyznych od Szen - Si i Kan - Su prowincyj, 3) zapewnienie bezpieczeństwa osoby Czang - Sue - Lianga, 4) zaopatrzenie i wypłacenie żołdu wojskom Czang - Sue - Lianga na równi z wojskami nankińskimi, 5) natychmiastowe wypowiedzenie wojny Japonii, 6) mianowanie naczelnego dowódcy i jego zastępcy dla nowej armii pospolitego ruszenia spośród generałów, stronników Czang - Sue - Lianga.

Podjęcie działań wojennych

Ponieważ marsz. Czang - Kai-Szek nie odzyskał wolności, Rząd nankiński wznowił na działania wojenne przeciwko Czang - Seu-Liangowi. Samoloty, które miały zabrać zakładników zostały zatrzymane w Loyang.

Samoloty rządowe rozpraszają

skupienia faszystów

Samoloty rządowe odbyły kilka lotów wywiadowczych, lotnicy stwierdzili koncentrację wojsk powstańczych w miasteczkach znajdujących się w odległości około 20 klm. od Madrytu.

W Villanueva de la Canada lotnicy naliczyli około 1500 piechoty i 500 jeźdźców, w Venta Elcano około 1000 żołnierzy, w Villa Viciosa de Odon zauważono 3 bataliony podążające na front Madrytu na odcinki Pozuele de Alarcon i Campamento de Carabanchel. Artyleria rządowa rozpoczęła natychmiast ostrzeliwanie celem rozproszenia tych skupień.

Pod Boadilla del Monte

Agencja Havasa donosi: Na skutek klęski wojsk rządowych pod Boadilla del Monte, rozpoczęła się ewakuacja ludności cywilnej i oddziałów rządowych, zajmujących odcinek Escorial i Colmener Viejo przez drogę Villalba do Moralzarzal. Położenie wojsk rządowych na tym odcinku frontu staje się z dniem każdym trudniejsze, gdyż grozi im zupełne okrążenie. Osłabienie tej części frontu może stworzyć konieczność wycofania wojsk rządowych z odcinków Guadarrama, a nawet Samosierra. (PAT.).

Gospodaka wojenna

panuje w pełni w Hitlerii

W tych dniach wszystkie gospodarstwa w Niemczech otrzymały w związku z planem czteroletnim urzędowe kwestionariusze, dotyczące rozdziału tłuszczów w 1937 r. Gospodynie wezwane są do wyszczególnienia dokładnej liczby osób należących do danego gospodarstwa. Kwestionariusze złożone być mają w urzędach gminnych, które wyda upoważnienia na określoną ilość tłuszczów. Poszczególne rodziny otrzymywać będą przydzielanie im tłuszcze tylko z jednego sklepu, w którym są zgłoszeni na mocy upoważnień gminnych. Jak wynika z komentarza, osoby, które nie wykonają wyżej wspomnianych zarządzeń do 21 b. m. n mogą liczyć na przydział tłuszczów w styczniu 1937 r.

(PAT.).

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 21 grudnia

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla dzieci starszych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Marsze w wykonaniu orkiestry wojskowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Co daje kobiecie wiejskiej przysposobieme rolnicze?" — pogadanka. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Lekkie piosenki. 15.55 Wszystkiego po trochu— audycja dla dzieci. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Koncert solistów. Aleksandra Helfreichowa — śpiew Stanisław Jarzębski — skrzypce 17.00 Co Polska wniosła do kultury. 17.15 Klasyczny Teatr Wyobraźni wznawia cykl dialogów Platona p. t. „Tragedia Sokratesa". 18.00 Wiad sportowe. 18.20 Koncert reklamowy 18.45 Program na jutro. 18.50 „Służebność" — felieton prawno - społeczny. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Mieczysława Saleckiego (śpiew). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka. 21.30 Koncert Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego. Wykonawcy: Orkiestra smyczkowa Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Lucjana Guttry. Agustyn Boczek — flecista. 22.30 Muzyka ludowa. 23.00 Muzyka taneczna.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kronika krakowska

Piętnujemy!

Metody „sanacyjnego" związku

Na miejsce rozwiązanego ZZZ. na terenie gminy powstał nowy związeczek pod szumną nazwą „Polski Związek pracowników samorządowych". Organizacja ta cierpi na chroniczny brak członków. Aby temu zaradzić, chwyta się rozmaitych sposobów, które kolidują nie tylko z dobrymi obyczajami, ale wręcz z kodeksem karnym.

Metody, jakimi posługują się panowie z „polskiego" związku, mogą ich zaprowadzić na ławę oskarżonych. Aby nie narażać się na zarzut gołosłowności, podajemy następujący fakt.

Pracownicy ogrodów miejskich: Czaplowa, Dwernicka, Grzybowa, Stasikowa, Musiałowa i Łukasiewicz, wystąpili z „Polskiego" Związku, zgłaszając jednocześnie swoje wstąpienie do klasow. organizacji. Zawiadomienie o wystąpieniu przesłano „Polskiemu" Zw. jeszcze dn. 7 b. m. Mimo to zarząd Związku nie skreślił tych osób z listy członków, ba, nawet wysłał do Ogrodnictwa listę członków celem potrącenia składek na rzecz Związku, na której umieścił ich nazwiska. Składki oczywiście potrącono i zainkasował je „Polski" Związek. Tak więc panowie z owego „Polskiego" Związku, którego przedstawicielami w Ogrodnictwie są pp. Pomietło i Krzywda, zabrali nie należące się im pieniądze.

Jak nazwać tego rodzaju metody?

Zwracamy tym panom uwagę, że jeśli nie zwrócą bezprawnie pobranych składek, wniesiemy doniesienie do prokuratora. Może perspektywa znalezienia się za kratkami przyprowadzi tych ludzi do opamiętania.

Zwracamy się tą drogą do władz miejskich, aby ukróciły samowolę „Polskiego" Związku. Nie można popierać organizacji, która bierze się na takie sposoby, jakie opisaliśmy.

Pracownicy miejscy powinni stanowczo przeciwstawić się agitacji tego „sanacyjnego" związeczku, który usiłuje rozbić jedność i solidarność robotniczą.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bohaterska brygada" i „Syn marnotrawny".

ATLANTIC: „Oczy czarne" i „Zmiana serc".

APOLLO: „Sztandar".

BAGATELA: „Niebezpieczny flirt" i rewia.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA.

Od wtorku 15 grudnia „Na fali wspomnień".

PROMIEŃ: „Tylko ty".

STELLA: „Bunt zwierząt" i „Miraże szczęścia".

SZTUKA: „Po burzy".

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".

UCIECHA: „Zemsta Johna Elmana".

WANDA: „Bohater dnia".

Dyżury lekarzy

Dnia 21 grudnia — Noc

Dr. Fischel Tobiasz—Krakowska 31. tel. 172-46.

Dr. Gradzińska Michalina — Starowiślna 20. tel. 139-75.

Dr. Goldstein Salo — Grodzka 71 tel. 118-45.

Dr. Baranowski Włodzimierz — Tatarska 11, tel. 187-13.

Kronika bielsko-bialska

Z ruchu socjalistycznego w okręgu bialskim

Z rozwojem klasowych Związków Zawodowych i szeregiem korzystnie przeprowadzonych akcji zarobkowych na tutejszym terenie powstała konieczność należytego odbudowania Komitetów PPS. po tutejszych wioskach. W tym celu towarzysze odbywają niemal po kilka zebrań tygodniowo, byleby tylko nadrobić to, co przez kilka lat było gnuśne i ospałe. Ożywienie chłopów i robotników w organizowaniu się politycznie i zawodowo odczuwa się na każdym kroku. Jest to dobry objaw.

Ta ożywiona działalność nie podoba się oczywiście temu, czy innemu komendantowi P. P.

W niedzielę, dn. 6 grudnia b. r., odbywało się zgromadzenie publiczne w sali Domu Ludowego w Roczynach koło Andrychowa. Gdy tow. Klimczak, sekr. OKR. PPS., chciał zreferować ostatnie wypadki na terenie Hiszpanii i stanowisko naszej partii w tej sprawie, p. posterunkowy zabronił o tem mówić (!). Usiłował nawet rozwiązać zgromadzenie.

W ciągu 6 — 8 grudnia b. r. odbyły się w okręgu bialskim cztery odczyty na bardzo aktualne tematy, a to: w Straconce, Leszczynach, Komorowicach i Bielsku. Wykładali tow. Piotrowski, Czapiński i Ciołkosz. Vice-starosta dr. Medwecki w Bielsku chciał nawet zabronić odczytu w dn. 8.XII b. r. w Domu Robotniczym na temat „Gdańsk a Polska". Trzeba było wielu argumentów i tłumaczeń, aby temu przeciwdziałać.

Obecnie tutejsi robotnicy zabrali się do rozszerzania prasy socjalistycznej, przedewszystkiem „Naprzodu". Powoli, ale systematycznie „Naprzód" zdobywa sobie należne miejsce wśród tutejszego proletarjatu jako jedyne pismo socjalistyczne, stające w obronie ludu, a chłostające wszystko, co złe i wrogie ludowi.

Z Przemyśla

ZWYCIĘSTWO METALOWCÓW.

Trwający tydzień strajk „polski" robotników fabryki pieców „American Union" został zakończony. Pracodawcy uznali wszystkie postulaty robotnicze.

AKCJA POMOCY BEZROBOTNYM.

Sekcja bezrobotnych przy Radzie Klas. Zw. Zaw. zwołała ostatnio zgromadzenie, celem omówienia dalszej akcji w sprawie pomocy zimowej. Zgromadzenie wybrało delegację, która przedstawiła postulaty bezrobotnych przedstawicielom władz.

Jak się okazuje, akcja pomocy — mimo okresu zimowego — jest dopiero w stadjum organizacyjnym. Przeszło 1200 bezrobotnych wraz z rodzinami znajduje się w najskrajniejszej nędzy.

Szybka i wydatna pomoc może uspokoić wzburzone masy.

ARESZTOWANIE BEZROBOTNYCH.

W związku z ostatnią demonstracją bezrobotnych, aresztowano szereg bezrobotnych. Kilkunastu zwolniono, zaś 8 przebywa dotychczas w więzieniu.

Dochodzenia policyjne nie są jeszcze ukończone, tak, że niewiadomo o co się obwinia poszczególnych aresztowanych.

ROBOTNICY KRAWIECCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO AKCJI.

Cech mistrzów krawieckich wypowiedział umowę zbiorową, zawartą pomiędzy Zw. Zaw. robotników krawieckich i Cechem.

Majstrowie chcą doprowadzić znowu do chaotycznych stosunków w zawodzie.

Robotnicy jednak z jeszcze większą energią będą bronili swoich postulatów. Wszystkie usiłowania majstrów załamią się wobec solidarności robotniczej.

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Ostatnio odbyła się druga z kolei konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych z Inspektorem Pracy.

Na konferencję przybyło 50 delegatów robotniczych. Na wstępie obrad opuścili konferencję delegaci „chrześcijańskiego" Związku z Jarosławia, ponieważ nie mogli słuchać słów przedstawicieli klas. organizacyj zawodowych o zdradzie interesów robotniczych przez tych „chrześcijańskich" delegatów, oraz o pieniądzach, które otrzymali od fabrykanta Gorgula za łamanie strajku.

Po referacie p. Inspektora Pracy, wskazali delegaci robotników na fakt ustawicznego łamania umów zbiorowych przez pracodawców oraz przedstawili szereg wypadków nie przestrzegania postanowień ustawodawstwa pracy.

Przedstawiciele Zw. Zaw. domagali się kreowania przy Inspektoracie Pracy stanowiska asystenta robotniczego.

Po konferencji odbyła się narada delegatów Klas. Zw. Zaw. z Jarosławia, Oleszyc, Przeworska, Chyrowa, Krosna, Ciemieżowic, Dąbkowic i Przemyśla, na której omówiono zawodową i kulturalną pracę organizacyj zawodowych w poszczególnych miejscowościach.

NASZE SZEREGI ROSNĄ.

Robotnicy, pracujący w młynach i browarze, po przeprowadzeniu szeregu akcyj cennikowych, przystąpili obecnie do założenia klasowej organizacji zawodowej.

W tym celu odbyli Walne Zgromadzenie, na którym po referatach delegatów Rady Zw. Zaw. wybrano zarząd z tow. Kowalem na czele.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Instytut im. Dr. Jerzego Michałowicza

Zagadnieniem naczelnym, które stanęło przed sportem robotniczym jest powołanie do życia instytucji, którąby miała na celu szkolenie instruktorów do pracy sportowej i wychowawczej w robotniczych organizacjach sportowych. Dotychczas praca klubów robotniczych obraca się w przeważnej mierze woków najbardziej popu largo i najwięcej przystępnego sportu, jakim jest piłka nożna.

Tak się już u nas złożyło, że zalążkiem pracy sportowej, w danym środowisku jest zawsze jedenastka futbalowa, a dopiero później w miarę rozwoju klubu, powstają inne sekcje, bardzo często traktowane jako dodatek do piłki nożnej. Pomijając już kwestję wadliwości nastawienia pracy i wysiłku skierowanego w jednym kierunku, poruszymy inną sprawę, najważniejszą, to jest przyczyny **dlaczego praca w klubach z nieubłaganą koniecznością zaczyna się od piłki nożnej.**

Wyobraźmy sobie, że gdzieś w małym miasteczku polskim, wśród grona robotników padła myśl powołania do życia klubu sportowego, jako organizacji mającej poza celami pracy sportowej wzgląd na ideowe wychowanie członków.

Pierwszą przeszkodą, jaka się tu nasuwa, poza kwestią materialną, wiążącą się z ekwipunkiem, jest sprawa instruktora, któryby się zajął prowadzeniem ćwiczeń. Jeżeli tych instruktorów jest brak w Warszawie, Łodzi, Krakowie i kluby robotnicze często nawet z reguły korzystają z usług instruktorów niczym nie związanych z terenem robotniczym, to jakżeż ta sprawa musi wyglądać na prowincji? Wprawdzie posiadamy instytucję, którą się szczycimy przed całym światem, ba i co więcej pokazujemy ją gościom zagranicznym, wioząc ich na Bielany, do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego — uczelni, która ma za zadanie przygotowanie kadr instruktorów sportowych.

Sądzę, że nie będę daleki od prawdy, jeżeli powiem, że sport polski a sport robotniczy w szczególności z wychowanków CIWF, nie korzysta; wychowanków tych w pierwszym rzędzie pochłonęły szkoły. Twierdzę, że CIWF, o ile będzie utrzymywany na tym poziomie, jaki jest obecnie, to jest na poziomie wyższej uczelni, to w latach najbliższych luki istniejącej nie wypełni. Szkolnictwo polskie a specjalnie wyższe dostępne jest dzisiaj tylko dla sfery zamożniejszej, natomiast młodzież robotnicza z uczelni prawie nie korzysta. Proszę mi wskazać, chociażby jedną organizację, względnie Związek Zawodowy, chociażby najbardziej zamożny, który mógłby pozwolić sobie na wysłanie na studia któregoś ze swoich członków. Stanęła by przed nim poza kwestią materialną, przede wszystkim matura kandydata, jego zdrowie, oraz trzyletnie studia (w teorii) w Instytucie.

Czyż potrzeba mnożyć trudności, któreby stanęły przed ludźmi nawet najbardziej entuzjastycznie nastawionymi, do tego rodzaju pomysłów. Wróćmy z powrotem do naszych Zagórz, Hajnówek, czy też innego Grójca, przecież dlatego, żeby komuś dać podstawowe wiadomości o lekkiejatletyce, boksie, o grach sportowych lub prowadzeniu gimnastyki, nie potrzeba mieć za sobą studiów akademickich. Wystarczy, jeżeli ktoś, kto przeszedł trzymiesięczny kurs z podstawowych wiadomości z higieny, sportu i wychowania, poprowadzi robotę sportową, nastawiając w samym zalążku na te dyscypliny sportu, których uprawianie może być masowe np. gimnastyka, gry sportowe, lekkoatletyka i t. p.

Sport Robotniczy, Związki Zawodowe, TUR. i ci wszyscy, którym leży na sercu rozwój sportu robotniczego tak pojętego, jak go pojmował nieodżałowanej pamięci dr. Jerzy Michałowicz, muszą ten problem rozwiązać. Przez usta przewodniczącego ZRSS (Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych) padła myśl powołania do życia Centralnego Robotniczego Instytutu Wychowania Fizycznego im. dr. Jerzego Michałowicza, jako organizacji mającej na celu zaradzenie brakowi instruktorów, opracowanie form pracy w organizacjach robotniczo - sportowych oraz pomocy przy zakładaniu ich.

Początki są już zrobione. Płyną składki na ten cel, opracowany jest już statut Fundacji, powołane do życia Komisje, które mają za zadanie przede wszystkim wzniesienie gmachu, pomyślanego jako tej przyszłej szkoły sportu robotniczego oraz Ośrodka, z którego promieniować będzie na całą Polskę do najdalszych jej zakątków idea sportu robotniczego. Nie może zabraknąć nikogo przy pracy. Musimy przy realizowaniu naszego zamiaru liczyć przede wszystkim na samych siebie. Ofiarnością swoją, pracą rąk roboczych wzniesiemy Dom, z którego będą korzystać wszystkie Organizacje Robotnicze.

Robotnicy, którzy dumni są z tego, że własną pracą, własnym trudem budowali ośrodki kultury, muszą dowieść, że i ta sprawa jest przez nich należycie doceniana.

Wiąże się z tym, poza naszym własnym interesem, jeszcze coś więcej — to chęć uczczenia pamięci Tego, który wśród mas pracował, żył i tworzył — dr. Jerzego Michałowicza.

Wzniesiemy Mu ten pomnik, by świadczył nam i naszym następcom, że jeżeli wola i ofiarność jednego człowieka potrafiła tak wiele, to cóż dopiero zdziałać może masa świadoma swych celów.

Centralny Robotniczy Instytutyt Wychowania Fizycznego dr. Jerzego Michałowicza będzie stworzony.

ST. HERMANN

WPŁACAJCIE SKŁADKI NA INSTYTUT NA KONTO P. K. O. 17870 Z. R. S. S.

60 R. O. S.-istów

staje do dyspozycji sportu robotniczego

Młodzież robotnicza Warszawy pierwsza rozpoczęła realizować piękną i pożyteczną myśl podjętą przez twórcę sportu robotniczego Stow., dr. Jerzego Michałowicza, podniesienia sprawności, nie tylko fizycznej, ale i umysłowej wśród sportowców robotniczych.

Robotnicza Odznaka Sprawności to jedna z dróg wychowawczych sportowej młodzieży robotniczej.

Zapoczątkowana jeszcze za życia tow. Michałowicz praca przy realizacji pierwszych pięciu kursów R. O. S. dla klubów warskich, obecnie zastała zakończona. Pierwsi sportowcy—ROS.iści otrzymają w najbliższym czasie odznaki I-go stopnia ROS.

Na razie jest ich niewielu, coś około 60-ciu towarzyszek i towarzy, gdyż nie wszyscy odrazu mogli wypełnić wymagane warunki.

Jedni z pozostałych potrzebują więcej czasu celem należytego przygotowania się, drugim brak czasu stanął na przeszkodzie w dopełnieniu wszystkich warunków, które będą mogli jednak uzupełnić na następnych kursach.

Jako jeden z ROS-istów, który ostatnio ukończyli kurs, mogę docenić wartość Robotniczej Odznaki Sprawności w pracy wychowawczej klubów robotniczych. Obok utrzymania dobrej kondycji fizycznej, przez ćwiczenia ustalone w regulaminie ROS, uczestnik przyswaja sobie praktyczne wiadomości organizacyjne oraz rozszerza i pogłębi apodstawy światopoglądu społecznego na odbywających się wykładach. Ponadto ma możność bliższego poznania, ewentualnie wyuczenia się śpiewu, czy też pięknych deklamacyj zbiorowych.

Na pierwszych pięciu kursach uczęszczali przeważnie towarzysze członkowie zarządów klubów i ci, którzy już mieli możność pracować organizacyjnie w organizacjach sportowych. Ci towarzysze w pracy organizacyjnej na terenie swych klubów, przyczynią się głównie do propagandy ROS, są wśród wszystkich członków klubów robotniczych.

Wstępna praca dokonana! Poznaliśmy czym jest dla nas R.O.S., Następne kursy przysporzą nam już nie dziesiątki, lecz setki i tysiące ROS-istów rozsianych po całym kraju, gdyż i inne okręgi nie pozostały w tyle, organizując u siebie pierwsze kursy ROS-a.

Hasło nasze na najbliższe lata musi brzmieć:

Legitymacja członka klubu robotniczego winna być legitymacja ZRSS i odznaka ROS!

***

Z pięciu rozpoczętych kursów ROS., dotychczas ukończono cztery a mianowicie: kobiecy kurs na Skrze, gdzie komendantką klubu była tow. Wenclówna J., wykładowcami tow. tow. Herman i Maciejewski.

Na męskim kursie na Skrze komendantem kursu był tow. Płacha wykładowcami. tow. tow. dr. Krygier i Maciejewski.

Na kursie w sali Gwiazdy komendantem był tow. Porczak, wykładowcy: tow. tow. dr. Karniol, Pietrzykowski i Maciejewski, ponadto na wyżej wymienionych kursach gimnastykę prowadził tow. Mulak.

Na kursie ROWF komendantem był tow. Słowikowski, ponadto wykładał tow. Sokołowski i Kozłowski. Sprawność fizyczną na boisku dla wszystkich kursów przeprowadził tow. Boski.

Piąty kurs na Żoliborzu prowadzili tow. tow. Skultety i Wojciechowski, a gimnastykę tow. Święcicka.

Najsprawniej pracował kurs na sali ROWF. przy ul. Czerw. Krzyża, gdzie komendantem był tow. Słowikowski.

Rezultaty tych kursów—kilkadziesiąt sportowczyń i sportowców należycie wyćwiczonych i przeszkolonych, którzy będą ideę ROS-a propagować wśród najszerszych mas.

W. B.

Zapaśnictwo robotnicze

ZAPAŚNICZY RKS „SIŁA" MYSŁOWICE ZWYCIĘŻAJĄ RKS „LEGIA KRAKÓW 8½ PKT. NA 5½ PKT.

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Mysłowicach zawody zapaśnicze pomiędzy wyżej wspomnianymi zespołami. Zawody te miały charakter międzymiastowy, gdyż obie drużyny są mistrzami swych Okręgów. Organizacja spoczywała w rękach Robotniczego Klubu Sportowego „Siła" Mysłowice i wypadła wzorowo, sędziował p. Meizel, sędzia Śl. RSKO. Drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach.

Walki stały na wysokim poziomie technicznym ku wielkiemu zadowoleniu publiczności, której zgromadziło się około pół tysiąca.

Sala była wypełniona po brzegi. Po walkach wstępnych, które stoczyli pomiędzy sobą młodzi zapaśnicy „Siły" Musik, Fiber, Lelonek i Papon, i przy dźwiękach marsza wkraczają ubrani w piękne ubranka drużyny.

Pierwsza idzie drużyna Legii, witana przez miejscową publiczność, hucznymi oklaskami. Po przywitaniu drużyny Krakowa przez prezesa Siły i przedstawieniu drużyn, przystąpiono do walk.

Waga kogucia: Łuszczewski (L)—Pawłowski (S) po pięknej walce zwycięża niespodziewanie doskonałego Pawłowskiego, krakowianina.

Waga piórkowa: Rychta (L) — Jasiński (S). Najładniejszą walkę wieczoru, stojącą na wysokim poziomie, rozstrzyga na swoją korzyść w 5-ej minucie popularny i doskonały technik Jasiński, kładąc swojego przeciwnika bezapelacyjnie na obydwie łopatki.

Waga lekka: Russek (L) — Sitko (S), walka prowadzona pod stałą przewagą Sitki, który znajdował się przez cały czas w ofenzywie, dała wynik remisowy, co krzywdzi zawodnika Mysłowic. Punktacja 3:3 pkt.

Waga lekka: Radon (L) — Palka (S), dobrze zapowiadający się Palka kładzie swojego przeciwnika po 2½ minucie na obie łopatki i tym zwycięstwem zdobywa prowadzenie dla Siły 5:3. Palka jest dobrym materiałem i może w przyszości odegrać poważną rolę w zapaśnictwie robotniczym.

Waga półśrednia: Jaworski (L) — Stachoń (S), po niezbyt interesującej walce zwycięża na punkty drugi. Siła prowadzi 6½ — 3½.

Waga średnia: Zmarz (L) — Andros (S), po równorzędnej walce wynik remisowy.

Waga półciężka Rausznic (L) — Richter (S), po 10 minutach równorzędnej walce wynik remisowy. Należy zaznaczyć, że Richter był o klasę lżejszy od swego przeciwnika.

Ostatecznie zwycięża Siła w stosunku 8½ na 5½ pkt. Siła Mysłowice tym zwycięstwem udowodniła, że posiada w swej drużynie zawodników, którzy umieją zwyciężać, a jako zespół pokazała, że odgrywa poważną rolę w zapaśnictwie Polski.

W walce wstępnej Januszewicz — Kawecki, zwyciężył drugi. Kawecki prócz tego, że umie dobrze biegać, umie również zapasować.

Organizacja wypadła bez zarzutu, a zawodnicy byli wynagrodzeni za swe zwycięstwo burzą oklasków.

Należy podkreślić wzorowe i kulturalne zachowanie się miejscowej publiczności.

Walne zebranie R. P. A.

Władze RPA wybrane zostały na Walnym Zebraniu w dn. 20 b. m. w składzie następującym:

Zarząd tow. tow.: Joczys, dr. Berman, Janiak, Słowikowski, Maciejewski, Fajnbaum, Porczek.

Wydział Gier i Dyscypliny: Maciejewski, Misterski, Ler, Smolarczyk, Fiszelsohn, Estersohn, Błazałek, Szulzycer, Kuperman.

Komisja Rewizyjna: Pietrusiak, Biniecki, Rowiński, Jędraszewicz, Pawlak.

Walne Zebranie wypowiedziało się przeciw tworzeniu Ligi Okręgowej, uważając, że twór ten szkodzi RPA.

Także w sprawie nowych zamierzeń PZPN zajęło zdecydowane nieprzychylne stanowisko.

Szczegółowe sprawozdanie z Walnego Zebrania ukaże się w najbliższym numerze.

Niedziela na boiskach

KRAKÓW PRZECIW PROJEKTOM POL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu KOZPN, pod przewodnictwem prezesa gen. Monda, omawiano sprawę znanego projektu zmian statutu PZPN. Po krótkiej dyskusji uchwalono, aby delegaci okręgu krakowskiego na walnym zgromadzeniu PZPN (3 stycznia 1937 r. w Warszawie) ustosunkowali się zasadniczo negatywnie do powyższego projektu.

Delegatami na powyższe walne zgromadzenie PZPN wybrano wiceprezesów KOZPN: starostę dr. Wnęka i red. tow. Stattera.

DEMONSTRACYJNA DYMISJA ZARZĄDU STANISŁAWOWSKIEGO OKRĘGU.

Zarząd stanisławowskiego okręgowego związku piłki nożnej rozpatrywał uchwałę PZPN, znoszącą dyskwalifikację działaczy Pogoni stryjskiej oraz uchwałę, reaktywującą podokręg stryjski. Zarząd SOZPN postanowił nie przyjąć do wiadomości uchwał PZPN i na znak protestu podać się gremialnie do dymisji.

LWÓW BEZ IMPREZ SPORTOWYCH.

W ciągu niedzieli nie odbyły się w Lwowie żadne imprezy sportowe z powodu panującej odwilży.

MECZ BOKSERSKI W KRAKOWIE

W Krakowie odbył się rewanżowy mecz bokserski między drużynami Sokoła i Strzelca z Bielska, zakończony zasłużonym zwycięstwem Sokoła w stosunku 9:5.

NOWA PORAŻKA PIŁKARSKIEGO MISTRZA POLSKI.

W Lipinach, wobec 5.000 widzów, rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a leaderem ligi śląskiej, Naprzodem. Zwyciężył niespodziewanie Naprzód 3:1 (2:0).

PORAŻKA LIGOWEJ DRUŻYNY ŁKS W CHORZOWIE.

W Chorzowie baniaminek ligi, A. K. S., pokonał ligową drużynę ŁKS 4:2 (2:2).

Dochód z zawodów w sumie około 1000 zł. przeznaczono na fundusz zimowej pomocy dla bezrobotnych.

NA RINGACH BOKSERSKICH ŁODZI.

W towarzyskim meczu bokserskim rozegranym pomiędzy drużynami Hakoahu a „Wimą" zwycięstwo przypadło zespołowi Hakoahu w stosunku 9:7.

TURNIEJ MIAST POMORSKICH W SIATKÓWCE.

W niedzielę odbył się w Toruniu nadzwyczaj ciekawy turniej miast pomorskich w siatkówce męskiej.— Pierwsze miejsce zdobyła reprezentacja Torunia, bijąc reprezentację Bydgoszczy 2:0 i reprezentację Grudziądza 2:0. Drugie miejsce zajęła Bydgoszcz, trzecie — Grudziądz.

Mamy coraz więcej przodowników

12 grudnia na stadionie reprezentacyjnym W. P. został zamknięty kurs przodowników gier sportowych Z. R. S. S. Na kurs było zapisanych 29 osób — ukończyło z wynikiem b. dobrze, dobrze i 16 osób — z dostatecznym.

Od 1 grudnia rozpoczął się kurs następny, który zostanie zamknięty 23 grudnia. Na kursie pracuje 18 towarzyszy. Sprężystym kierownikiem obu kursów jest tow. **Michałowski.** Instruktorów i zaopatrzenie dostarczył R. O. W. F.

Zarząd wzywa wszystkich członków do złożenia swoich legitymacyj, celem ich przedłużenia na rok 1937 od 8 stycznia 1937 r. co piątek do końca stycznia w Wydziale Sanitarnym przy ul. Okopowej 34-47, od g. 8 do 8.30 wiecz. Jednocześnie zawiadamia się, że w styczniu odbędzie się kurs wyszkoleniowy dla kandydatów sanitariuszy w Państwowej Szkole Hygieny.

Jerzy Michałowicz — twórca sportu robotniczego

Ukazała się ciekawa broszura, poświęcona pamięci tow. Dra Jerzego Michałowicza, twórcy sportu robotniczego. Broszura napisana została piórem Edwarda Hryniewicza, a wydana nakładem Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Autor, jeden z najbliższych przyjaciół Zmarłego, żywo i barwnie opisuje życie i pracę Jerzego Michałowicza, od okresu dzieciństwa aż do ostatnich chwil jego życia. Atmosfera domu rodzinnego, atmosfera walki konspiracyjnej w okresie bojów o niepodległość (ojciec Jurka Michałowicza był w owe czasy jednym z najaktywniejszych działaczy PPS), wyciska na młodym chłopcu piętno w późniejszym jego życiu. Z tego to okresu wynosi Jerzy Michałowicz wysoki poziom etyczny, wrażliwość na przemoc i krzywdę społeczną, koleżeńskość, ambicję i samodzielność, oraz umiejętność współżycia w gromadzie, samozaparcie i wytrwałość. Wszystkie te cechy w późniejszym życiu krystalizują się i krzepną — konkluduje autor.

Na dalszych stronicach omawia okres lat młodzieńczych tow. Michałowicza, jego pierwsze kroki w dziedzinie pracy społecznej, a przede wszystkim na terenie sportu robotniczego.

Całość pisana żywo i interesująco, bogato ilustrowana, daje pełny obraz życia i działalności wielkiego pioniera sportu robotniczego, nieodżałowanego tow. Jerzego Michałowicza.

Książeczkę tą bardzo zalecamy naszym Czytelnikom.

Nabyć ją można za skromną cenę 50 gr. w sekretariacie ZRSS, w klubach robotniczych, oraz w Księgarni Robotniczej (Czerwonego Krzyża 20)

Skrzynka Sportowa

Nadchodzi okres świąteczny, gdy każdy ma trochę czasu. Niech więc usiądzie sobie któregoś dnia, weźmie ołówek i kawał papieru i napisze do nas.

Piszcie wszystko, co dotyczy waszej organizacji i was. Napiszcie wrażenia z zawodów., zebrania, popisu, referatu, kursu, zabawy, wycieczki. Napiszcie, kto wam przeszkadza pracować, co robią wasi przeciwnicy, jak idzie wasza praca klubowa, jakie macie plany i co dotychczas zrobiliście. Ci, co nie należą do robotniczej organizacji sportowej, niech napiszą, co myślą o sporcie.

Ciekawi poza tym jesteśmy, czy w miejscowości waszej działają wrogie nam organizacje sportowe. Jakie? Czy mają powodzenie wśród młodzieży? Dlaczego? Jaki to ma wpływ na rozwój pracy socjalistycznej?

Adresujcie tak: Skrzynka sportowa Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Kalendarzyk już się ukazał

Kalendarzyk „Przyjaciel Młodych" jest już rozsyłany tym organizacjom, które wniosły przedpłatę i nadesłały zamówienia.

Dalsze zamówienia są przyjmowane. Cena 60 gr., do kolportażu 50 gr. Wpłacać na konto Z. R. S. S. 17870 P. K. O.

Uchwała Zarządu Głównego

Zarząd Główny Z. R. S. S. przypomina klubom i członkom, że „Młodzi idą" są organem oficjalnym Z. R. S. S.

Nakłada się organizacyjny obowiązek na wszystkich członków i kluby — pomaganie rozesłania i kolportowania „Młodzi idą".

Turniej szachowy

W związku ze zbliżającym się międzynarodowym turniejem szachowym w Antwerpii, R. S. W. F. „Jutrznia" organizuje w Warszawie pierwszy turniej szachowy o robotnicze mistrzostwo Warszawy.

Zdobywcy pierwszych trzech miejsc w tym turnieju wezmą udział w eliminacyjnym turnieju Z. R. S. S. i o udział w Olimpiadzie.

Udział w turnieju mogą wziąć członkowie wszystkich organizacyj robotniczych.

Bliższych informacyj udziela Zarząd Główny „Jutrzni" przy ul. Długiej 48, tel. 11-10-50.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.